Nr 47. — Kraków, Sobota 30 Stycznia 1909. — Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoocasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kaflińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsler. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Sprawa kanału w Kole polskiem. — Min. Abrahamowicz a Koło polskie. — Burzliwe sceny w Izbie posłów. — Sytuacya na pograniczu bułgarsko-tureckiem. — Interwencya mocarstw w Bułgaryi. — Turcya a odszkodowanie bułgarskie. — Kredyty wojenne w Serbii. — Postawienie Fejervarego w stan oskarżenia. — Przesilenie kanclerskie w Niemczech. — Malwersacye w akcyi zapomogowej w Messynie.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Sprawa kanału.

Wiedeń. Wczorajsza narada komisyi parlamentarnej Koła polskiego przy udziale posłów krakowskich trwała kilka godzin i była bardzo ożywiona. Posłowie krakowscy z całą energią bronili sprawy budowy kanałów i nalegali na zajęcie ostatecznego i zdecydowanego stanowiska ze strony Koła polskiego, co też przy naradach prezydyum Koła z br. Bienerthem nastąpiło. Jak słychać, bar. Bienerth oświadczył, że osobiście skłania się do spełnienia życzeń Koła polskiego, musi jednak sprawę tę przedłożyć na najbliższej Radzie ministrów. Przyrzekł wreszcie dać ostateczną decydującą odpowiedź przed najbliższą środą.

Stanowisko ministra Abrahamowicza.

Wiedeń. Jak „Zeit" donosi, w Kole polskiem panuje żywe niezadowolenie z ministra Abrahamowicza, któremu zarzucają, że jest współwinnym w przewlekaniu budowy dróg wodnych.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 stycznia.

Na wczorajsze posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad wnioskami nagłemi w sprawie stosunków narodowościowych w Czechach, pos. Wolff zaznaczył, że nagłość jego wniosku udowodniły raz jeszcze zajścia podczas ostatniej niedzieli w Pradze. Niemcy będą musieli chwycić sie najskrajniejszych i najostrzejszych środków, aby sobie zapewnić ochronę.

Pos. Fressl wywodził, że Czesi nic innego nie pragną, jak tylko tego, żeby odpowiedzialny rząd przestrzegał obowiązujących ustaw w krajach czeskiej korony. Nieśtety, nie wszyscy Słowianie uważają czeskich posłów za przodowników w walce wszystkich Słowian w monarchii, gdyż inaczej nie zwracaliby się przeciw nim wbrew interesowi słowiańskich ludów i nie łączyliby się z największym wrogiem Czechów i Słowian wogóle: mianowicie ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Cóż to za Słowianie, którzy tak dalece zapominają się, że pod przewodnictwem dra Gessmanna odbywają w jego mieszkaniu zgromadzenia i obradują nad tem, aby pod jego egidą utworzyć tak zw. słowiańskie centrum! (Burzliwe sprzeciwy i okrzyki oburzenia ze strony Słowian południowych i czesko-katolickiego stronnictwa, na co czescy radykali ze swojej strony odpowiadają).

Mowca oświadcza dalej, że ci klerykalni Słowianie stawiają religijne uczucia wyżej niż interes słowiańskich ludów, a więc są zdrajcami słowiańszczyzny. (Ponowne burzliwe sprzeciwy). Mowca zwraca się przeciw chrześc.-społecznym za ich stanowisko wobec szkolnych żądań czeskich w Dolnej Austryi, a w końcu wskazując na konieczność obrony czeskich mniejszości, prosi o przyjęcie nagłości swego wniosku.

Pos. Choc powtarza zarzuty przeciw czeskiemu namiestnikowi hr Coudenhovemu, radząc mu, aby dobrowolnie ustąpił, a nie czekał, aż go rząd oddali.

Pos. Sternberg oświadcza, że swój wniosek w sprawie zakazu noszenia barw pragnie teraz zmodyfikować w tym duchu, iż żąda tylko czasowo ograniczonego zakazu przy równoczesnem przestrzeganiu prawa narodowych odznak na tych uniwersytetach, gdzie noszenie odznak daje powód do zaburzeń. Mowca czyni to w tym celu, aby umożliwić Polakom głosowanie za wnioskiem, Polakom, którzy w Poznaniu zwalczają wydany przez rząd pruski przeciw nim zakaz noszenia odznak i którzy przez głosowanie za ogólnym zakazem noszenia odznak znaleźliby się w pewnej sprzeczności ze stanowiskiem Polaków w Poznańskiem.

Następnie omawiał obstrukcyę w Sejmie czeskim, wskutek której nietylko ustawodawcze, ale i gospodarcze interesy czeskiego ludu zostały naruszone. Czeskie mniejszości w niemiecko-czeskich okręgach są nietylko bojkotowane, ale nawet grozi im niebezpieczeństwo. W Chebie np. czescy urzędnicy państwowi nie mogą spać spokojnie. Obecnie mamy w Czechach jedynie Czechów i włamywaczy (Po słowach tych zerwała się w Izbie ogromna burza i rozległy się okrzyki oburzenia u Niemców. Niektórzy niemieccy posłowie rzucają się do trybuny prezydenta i bijąc pięściami w pulty, żądają energicznie, aby mowcy odebrano głos i przywołano go do porządku. Wrzawa trwa dłuższy czas).

Wiceprezydent Zazworka, który w międzyczasie poinformował się, jakich słów użył pos. Sternberg, oświadcza, że musi mowcę przywołać do porządku.

Pos. Sternberg w dalszym ciągu oświadcza, że nie protestuje przeciwko temu przywołaniu do porządku, gdyż uważa wiceprezydenta za dość lojalnego i sądzi, że wiceprezydent jedynie na podstawie mylnej informacyi przywołał go do porządku. Apeluje głównie do Koła polskiego, aby głosowało za nagłością jego wniosku. Od czasu przełamania jego żelaznego pierścienia Polacy zawsze byli tymi, którzy łamali w austryackim parlamencie solidarność słowiańską, mimo, że właśnie Polacy najlepiej wiedzą, co to znaczy być ciemiężonym i powinni przyjść z pomocą ludowi czeskiemu w chwili, gdy on czuje się ciężko na swej czci dotkniętym. — Wniosek nagły mowcy nie zwraca się przeciw ministerstwu ani konserwatywnym zasadom Koła polskiego, ani też przeciw idei państwowej lub zasadzie monarchicznej, lecz dotyczy wyłącznie kwestyi prawa, porządku i ustaw. Jeżeli Polacy i teraz naród czeski opuszczą, wówczas wrogowie Polaków będą ponownie mieli sposobność do zarzucenia im niewierności, a czescy wyborcy będą zarzucali posłom czeskim, że solidaryzują się z Polakami. Obecna polityka pcha Czechów jedynie do obozu soc.-demokratycznego i radykalnego. Każdy Czech musi bronić praw ludu krwią i mieczem.

Pos. Lisy zastrzega się w języku czeskim przeciw rozwiązywaniu kwestyi językowej ponad głowami Czechów.

Pos. Seliger protestuje stanowczo przeciw rozpuszczanym ostatnimi czasy pogłoskom o § 14 jako przeciw zbrodniczemu zamachowi na lud i parlament ludowy, jedynie powołany do rozwiązania narodowego problemu.

W głosowaniu nagłość wszystkich wniosków odrzucono i przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Stojana w sprawie przedłużenia ważności ustawy o uwolnieniu od stempli i należytości napisów jubileuszowych.

Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto i posiedzenie o godz. $^{3}/_{4}7$ wieczorem zamknięto. Następne we środę o godz. 11 przed południem.

Burzliwe sceny.

Wiedeń. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów przyszło kilkakrotnie do burzliwych starć. Pierwsza scysya nastąpiła podczas przemówienia pos. Fressla, który zarzucił Słowieńcom, że idą razem z partyą chrześcijańsko-społeczną i zdradzają Czechów. Słowa te wywołały wielką wrzawę na ławach słowieńskich. Pos. Sustersicz rzucił się z podniesioną ręką na pos. Fressla i wołał: „Kłamca! Świadomy kłamca!" Niektórzy posłowie czesko-radykalni i czesko-katoliccy, oraz słowieńscy obrzucali się nawzajem obelgami. Dopiero po dłuższym czasie przywrócono spokój.

Drugi raz przyszło do starcia podczas przemówienia pos. Sternberga, który między innemi wyraził się, że w Czechach mieszkają tylko Czesi i złodzieje. To wywołało niesłychaną burzę i wrzawę wśród posłów niemieckich. Wszyscy Niemcy rzucili się na ławę hr. Sternberga, wołając: To bezczelność, on znów pijany! należy go wypoliczkować! i t. p. Niemcy zwrócili się z wyrazami oburzenia do ławy ministeryalnej, na której siedział tylko minister spraw wewn. Häerdtl. Ten zabrał wtedy swoje papiery i opuścił salę. Gdy przewodniczący Zazvorka przywołał hr. Sternberga do porządku, ten odpowiedział, że przyjmuje to do wiadomości, ale słów swoich nie cofa. Po tych słowach powstała znowu ogromna wrzawa i nie można było przez długi czas przystąpić do dalszych obrad.

Sytuacya.

Wiedeń. „Deutsch nat. Corresp." donosi o sytuacyi, że wczoraj obiegały ponownie pogłoski o zamknięciu parlamentu. Owłaszcza w kołach polskich i czeskich opowiadano, jakoby rząd nosił się z zamiarem zamknięcia parlamentu na dłuższy czas, na wypadek gdyby nie udało się doprowadzić ustawy językowej do parlamentarnego załatwienia. Na podstawie informacyi zasięgniętych w miejscach miarodajnych, zapewnia „Deutsch nat. Corresp.", że taki zamiar rządu nie istnieje, ponieważ rząd chce obecnie parlament utrzymać. Wielu posłów niemieckich, którzy rozmawiali wczoraj z prezydentem ministrów, odniosło wrażenie, że rząd bez koniecznej potrzeby parlamentu nie zamknie. Natomiast przypuszczają, że rząd zamierza przedsięwziąć pewne zarządzenia, gdyby w Izbie trwała obstrukcya.

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego odbywały się liczne narady, poświęcone omówieniu dalszej taktyki wobec bliskiego wniesienia przedłożeń rządowych. Po stronie niemieckiej nastąpiło połączenie wszystkich stronnictw niemieckich, które mają postępować w sprawie językowej solidarnie. Posłowie czescy odbywają jeszcze narady i nie są zdecydowani, czy przejść z opozycyi do obstrukcyi. — Wczoraj wnieśli posłowie czescy 8 wniosków nagłych.

Centrum słowiańskie.

Wiedeń. Według komunikatu „Corresp. Zentrum", wczoraj nastąpiło ukonstytuowanie słowiańskiego centrum, w którego skład wchodzi: Związek połudn.-słowiański, Czeska narod. katol. partya i Starorusini. Do prezydyum wybrano dra Hrubana, Ivcewicza i Sustersicza. Słowiańskie centrum liczy 58 członków.

Turcya i Bułgarya.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Stanowisko Turcyi.

Kolonia. „Koln. Ztg." donosi z Berlina: Równocześnie z rosyjską notą, onegdaj wieczorem mocarstwom wręczono także notę turecką, w której porta przeczy, jakoby miała zamiar zaatakowania Bułgaryi i oświadcza, że ze względu na finansowe położenie Bułgaryi, zniża swe pierwotne żądanie ze 150 **na 100 milionów franków.** Można spodziewać się, że wskutek tego przyjdzie do pokojowego porozumienia.

Londyn. Jak z Sofii donoszą, tamtejszy zastępca rządu tureckiego oświadczył rządowi bułgarskiemu, że Porta skłonną jest rozpocząć na nowo rokowania z Bułgaryą.

Sofia. Tutejszy poseł turecki poczynił kroki w ministerstwie spraw zagranicznych, celem skłonienia rządu bułgarskiego do pokojowego porozumienia z Turcyą.

Interwencya mocarstw.

Sofia. Rząd bułgarski zwrócił się do mocarstw z prośbą o interwencyę, celem pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania konfliktu z Turcyą.

Londyn. Dzienniki wzywają Austryę i Rosyę jako mocarstwa najbardziej wpływowe w Sofii, aby wpłynęły w duchu pojednawczym na Bułgaryę.

Sofia. Doniesienia dzienników, jakoby austryacki dyplomatyczny agent zapowiedział ministrowi spraw zagranicznych zbiorowy krok Austryi, Niemiec i Włoch w sprawie porozumienia turecko-bułgarskiego, zostały ze strony kompetentnej kategorycznie zdementowane.

Sofia. Potwierdza się, że wszystkie mocarstwa chcą poczynić kroki w Sofii, celem spowodowania rządu bułgarskiego do cofnięcia mobilizacyi.

Paryż. „Petit Parisian" donosi, że interwencya mocarstw nie ograniczy się tylko do uspokojenia Turcyi i Bułgaryi. Interwencya ta rozszerzy się także na oznaczenie wysokości sumy odszkodowania i ścisłe oznaczenie warunków ugodowych między obu temi państwami.

Z pogranicza bułgarsko-tureckiego.

Sofia. „Veczerna Poczta" donosi, że w okolicy Kirdżalu jest już skonsygnowanych 6.000 żołnierzy tureckich i widać z granicy ich ruchy. Dziennik donosi dalej, że kilku muzułmańskich duchownych w granicznych wsiach bułgarskich rozwija agitacyę. Dotąd nie doniesiono o żadnem zajściu na granicy.

Konstantynopol. „Tanin" donosi z Adryanopola, że Bułgarya cofnęła część wojsk z granicy.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

XV korpus.

Wiedeń. „Zeit" ogłosiła wczoraj skład XV korpusu armii, znajdującego się w Bośni i Hercegowinie. Wynika z tego, że XV korpus liczy 17 batalionów piechoty, 2 kompanie pionierów, 3 szwadrony kawaleryi, 2 oddziały sanitarne, 3 pułki artyleryi górskiej, 1 batalion artyleryi fortecznej, 3 szwadrony trenu i 10 szwadronów trenu górskiego, a więc ogółem o 12 batalionów i 3 pułki górskie więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Ugoda austro-turecka.

Londyn. „Times" donosi, że rząd austryacki poczynił małe zmiany w protokóle ugodowym ułożonym w Konstantynopolu. Istnieje też zamiar przyspieszenia rokowań, celem ich ukończenia.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Wczoraj pod przewodnictwem króla Piotra odbyła się tu Rada ministrów, na której przyszło do bardzo ostrego starcia między ministrem spraw zagranicznych Milovanowiczem a ministrem wojny Živkowiczem. Živkowicz domagał się bowiem, aby od skupczyny zażądać uchwalenia nowych 25 milionów denarów na cele zbrojenia. Przeciw temu żądaniu wystąpił Milovanowicz i ostrzegał przed takiemi przesadnemi zbrojeniami. Król i inni ministrowie przyłączyli się do zdania Milovanowicza. Ostatecznie Rada zredukowała żądanie ministra wojny do 5 milionów denarów.

Korupcya serbska.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Belgradu: Rząd postanowił wysłać na ręce posła serskiego w Konstantynopolu i konsula serbskiego w Skoplje kwotę pięć milionów franków. Obaj posłowie zapewnili bowiem rząd serbski, że suma ta wystarczy do obalenia Kiamila-paszy w parlamencie tureckim. „Voss. Ztg." dodaje, że plan ten wywołał nawet w kołach skupczyny przykre wrażenie.

Ruch reakcyjny w Turcyi.

Salonika. Jeden z najpoważniejszych szefów albańskich, Prenk pasza, ogłosił wczoraj proklamacye do Albańczyków, w której zapowiada rychły powrót starych rządów.

Z Izby tureckiej.

Konstantynopol. Ponieważ Izba deputowanych dotąd niczego nie zdziałała, daje się zauważyć wielkie niezadowolenie. „Jeni Gazetta" ogłasza w tej sprawie długi artykuł. Były I-szy sekretarz sułtana Tahsin wystosował do Izby posłów oświadczenie, że nie może być ścigany, ponieważ przez 14 lat wykonywał jedynie i ściśle rozkazy sułtana.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" donosi, że także w szkołach wojskowych w Salonice i Monasterze i w szkołach cywilnych coraz liczniej zachodzą wypadki braku dyscypliny i bunty. Minister wojny wydał w tej sprawie surowy cyrkularz.

Konstantynopol. Wczoraj odbył się tu w ambasadzie austryackiej bankiet na cześć ambasadora angielskiego. W przyszłym tygodniu odbędzie się taki bankiet na cześć wielkiego wezyra.

TELEGRAMY

z dnia 30 stycznia.

Postulaty służby pocztowej.

Wiedeń. Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya służby pocztowej z całej Austryi. W skład tej deputacyi wchodził przedstawiciel służby pocztowej Krakowa Jaroszewski. Deputacya przedłożyła posłom wszystkich stronnictw życzenia służby pocztowej, którą przy ostatniej regulacyi płac upośledzono. Deputacya domagała się więc, aby obecnie niesprawiedliwość tą wyrównano, aby służbie pocztowej policzono lata służby wojskowej i traktowano ją analogicznie do certyfikatystów. Wszyscy posłowie przyrzekli poparcie.

Pogłoska o ustąpieniu Schoenaicha.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że minister wojny Schoenaich w najbliższym czasie ustąpi i że jego następcą ma być minister obrony krajowej Georgi. „Zeit" i „N. W. Tgblt" zaprzeczają tym pogłoskom.

Sprawa Fejervarego.

Budapeszt. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu stoi uzasadnienie wniosku Nagyego w sprawie postawienia w stan oskarżenia Fejervaryego.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

Londyn. „Daily Tel." donosi z Monachium z dobrego źródła, że uważają tam dymisyę ks. Bülowa za prawdopodobną. Cesarz Wilhelm życzy sobie widzieć na stanowisku kanclerza generała Goltza.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Onegdaj wieczorem i wczoraj rano odczuto tu silne trzęsienie ziemi z podziemnym hukiem. Jest zimno, lecz pogodnie.

Brancaleone. Wczoraj o godz. 4 min. 35 rano odczuto tu trzęsienie ziemi.

Po katastrofie włoskiej.

Londyn. „Daily Chronicle" przynosi sensacyjną rewelacyę o wielkich malwersacyach, dokonanych przez burmistrza i 12 poważnych obywateli Messyny przy okazyi obecnej akcyi zapomogowej dla ofiar trzęsienia ziemi. Burmistrz i wspomniani obywatele zdefraudowali znaczną ilość środków żywności i gotówki, jaką złożono na ich ręce na rzecz ofiar trzęsienia ziemi.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacyami w sprawie ukarania 5 oficerów garnizonu w Laon i w sprawie wydanego żołnierzom kilku garnizonów zakazu uczęszczania do klubów katolickich.

Po przemowach ministra wojny i prezydenta gabinetu, którzy usprawiedliwiali zarządzenia przeciw oficerom, Izba przyjęła 327 głosami przeciw 168 porządek dzienny, wyrażający zaufanie, że rząd zapewni przeprowadzenie ustawy świeckiej i strzegł będzie powagi rządu.

Rozbójnicy w Turcyi.

Konstantynopol. Do wilajetu smyrneńskiego wysłano trzy bataliony dla wytępienia rabusiów. Pojmano już 15 bryganów. — Koło Smyrny przyszło do formalnej walki żandarmeryi z Grekami, przyczem 4 Greków zginęło, a wielu zostało zranionych.

Przesilenie w gabinecie rosyjskim.

Petersburg. W kołach politycznych stanowczo twierdzą, że oprócz ministra komunikacyi Schaufusa ustąpi także minister skarbu Kokowcew. Następcą jego ma być Kowalewskij. Podobno wszyscy nowi kandydaci na ministrów są przekonań liberalnych, nie wpłynie to jednak na zmianę polityki dzisiejszego gabinetu.

Sejm finladzki.

Petersburg. Sejm finlandzki został zwołany na 9 lutego starego stylu do Helsingforsu.

Petersburg. Jak słychać, zamianowanie generała ks. Dołgorukiego, dotychczasowego zastępcy ministra dworu bar. Frederiksa, ambasadorem w Rzymie, jest rzeczą dokonaną.

„Halka" w teatrze miejskim.

Przedstawienie „na cel dobroczynny", teatr wysprzedany, a zatem — cel osiągnięty. Brawo! należałoby przyklasnąć.

Jednakże na afiszu widnieje objaśnienie, że wieczór ten urządza: „Pierwsza polska szkoła operowa". Pierwsza szkoła operowa, i do tego polska — to ważny, bardzo ważny powód, aby się zastanowić, czy szkoła ta spełnia swe zadanie, czy można się spodziewać tego, czegoby należało.

Przedewszystkiem wydaje mi sie nie pedagogicznym zamiar wystawiania „Halki" przez szkołę, zamiar, który — jak można było przewidzieć — będzie chybiony. Niepodobna wymagać od uczniów, aby z nabytych środków w szkole zdawali egzamin w dramacie muzycznym, gdzie nie sam śpiew decyduje o rezultatach, tem więcej, że afisz zapowiadał Janusza w osobie p. Zakrzewskiego, „pierwszego barytonisty w operze w Ołomuńcu", a Halkę w osobie p. Antoniewskiej, „pierwszej sopranistki w operze wiesbadeńskiej". Tytuły szumne usposabiają słuchacza na ton górny, którego potem na przedstawieniu znaleść się trudzi.

Trudno więc z wczorajszego przedstawienia powiedzieć coś o szkole i kierunku, którego znaleźć nie mogłem. Wszystko zależało od przypadku, od losu, jaki się nadarzył. Uczniowie nie panowali nad operą, raczej opera prowadziła ich, jak chciała i jak się w miarę wrodzonych zdolności prowadzić dali.

Na uznanie zasługuje energia p. Marsa, kierownika szkoły, który potrafił przedstawienie urzeczywistnić, co nie jest rzeczą łatwą w naszych warunkach, a co należycie ocenić potrafi ktoś, kto sam kiedykolwiek próbował sił swoich w podobnych przedsięwzięciach.

Najswobodniejszym okazał się p. Isakowicz, który pewnie poruszał się na scenie, swobodnie śpiewał, nie przykuty do pałeczki dyrygenta.

P. Dobosz tylekrotnie chwalony za „piękny materyał" głosowy, podobał się ogólnie. P. Antoniewska „pierwsza sopranistka", nie zmieniła się od dwóch lat, kiedy kreowała po raz pierwszy „Halkę" w Krakowie. Tak samo jak wówczas, należy się jej szczere uznanie. P. Zakrzewski „był widocznie nie przy głosie". Ratował się wrodzoną muzykalnością i nie psuł całości. Chór brzmiał pełno i przeważnie czysto intonował. Dyrektor Hock „zgrabnie tuszował" nieporozumienia, jakie się zdarzały między orkiestrą a śpiewakami, zwłaszcza w pierwszym akcie.

B. Raczyński.

Koncert Maurycego Rosenthala.

Krakowska publiczność słuchająca muzyki, przedstawia mi się, jak małe rozkapryszone dziecko, wrażliwe, czujne, skłonne do posępnej miny i za chwilę rozbawione, zaciekawione. — Takie grymaśne „stworzenie" otrzymawszy długo obiecywaną drogą zabawkę, pochwyci ją skwapliwie i zaraz pocznie narzekać, że „nieładna!" Przykry los tych zabawek w ręku publiczności, (nie chcę porównaniem uchybić produkującym się artystom) tych wirtuozów, poddających się... łaskawej ocenie żądnej niezwykłych, coraz nowszych wrażeń gromadki.

O p. Rosenthalu słyszeliśmy zdawna same dziwy, entuzyastyczne opisy gazet i tych szczęśliwców, co go już raz słyszeli, i chcieliśmy to ujrzeć na własne oczy. Kiedy na estradzie pojawił się pianista światowej sławy, zaparliśmy dech w sobie, kiedy zagrał (nawiasem mówiąc, bardzo gładko i bez przeczulania się) sonatę Beethovena, przez chwilę wahaliśmy się klasnąć, nie byliśmy pewni, czy to było niezwykłe, sensacyjne, nadzwyczajne, czy nic. Ot, jak dzieci! Kiedy potem usłyszeliśmy „Karnawał" Szumana, gdzie śledziliśmy niezwykłą sprawność techniczną koncertanta, siłę (nie głębokość) uderzenia i spokój gry, wtedy wybuchliśmy brawom, darując już to, że interpretacya tego dzieła usunęła wszelką grozę, dramatyczność istotną tej na pozór tylko żartobliwej mozaiki muzyki programowej, na koszt wdzięku, lekkości rytmicznej motywów przeważnie tanecznych. Chopina (Kołysankę, Walca, Preludya i Scherzo) trochę nie poznawaliśmy, sięgając zaraz pamięcią do gry Śliwińskiego lub Paderewskiego, ale kiedy zadźwięczał nam barwną kaskadą tercyj, parafrazowany walc — des-dur, pozwoliliśmy naszym dłoniom dać gorący wyraz podziwu dla bardzo zręcznej a trudnej do wykonania... przeróbki. Kompozycye koncertanta obdarzaliśmy zaciekawieniem godniejszem lepszej sprawy. Ot, jak dzieci!

Opuszczaliśmy salę w zadowoleniu, że jeduak słynny pianista, Europę olśniewający, i nasz mały, choć „wielki" Kraków odwiedził i rzucił z wdziękiem perełki swej zadziwiającej techniki, spokoju w grze i twórczości pomysłowej w kierunku przerabiania utworów ładnych na... trudne.

W. B.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 30 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Martyny i Hyacenty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 18, zachód o godz. 4 min. 28; długość dnia godzin 9 min. 10.

Teatr miejski w Krakowie: „Przywódca"

Teatr ludowy: „Kobieta z marmuru".
Uniw. ludowy: dr J. Żuławski: „Filozofia w dobie odrodzenia" o g. 7 wiecz.
Powsz. wykłady uniw.: prof. Fiuch „Słowacki, jako poeta dramatyczny" o g. 6 wiecz.
Odczyty: w Kółku historyków p. Kiersta „Geneza wielkorządców krakowskich i procuratores książąt dzielnicowych" i „Zakres czynności generalnych prokuratorów do końca XV w."; w poln. Związku niewiast katol. prof. Hagiery „O celach i zadaniach Straży polskiej", o 4 pop.
Walne zebranie Tow. fotografów-amatorów o 6 wiecz.
Zebranie towarzyskie w „Ognisku" naucz. o pół do 8 wiecz.
Zabawy: kostyumowa Stow. kupców i młodzieży handlowej w sali Strzeleckiej; taneczna klubu prawników o 9 wiecz.; piknik filologów uniw. Jag. w sali hotelu Saskiego, o 9 wiecz.; „Ogniska" drukarzy.

Teatr miejski w Lwowie: pop. „Wesele"; wiecz. „Madame Butterfly".

Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca bawi od kilku dni w Krakowie, zwiedzając niektóre instytucye i zakłady naukowe. Między innemi arcyksiążę w towarzystwie syna swego, arcyks. księcia Dominika Radziwiłła i inżyniera p. Stryjeńskiego z Bolic, był wczoraj około g. 11 przed południem w klinice chirurgicznej przy ul. Kopernika, na oddziale prof. Kadera, celem zwiedzenia tejże. Prof. Kader, który właśnie miał wykład, powitał arcyksięcia przemową, wyrażając wdzięczność zakładu za życzliwość, z jaką arcyksiążę otacza klinikę, interesując się jej losami i potrzebami i udzielając jej niejednokrotnie pomocy. Przedstawiwszy następnie arcyksięciu zgromadzonych na wykładzie słuchaczów, prof. Kader oprowadził gości po klinice, objaśniając jej znaczenie. Arcyksiążę zwrócił szczególniejszą uwagę na najnowsze zdobycze naukowe w zakresie chirurgii i postępowych urządzeń klinicznych, przyczem nie szczędził wyrazów uznania kierownikowi kliniki za jego zabiegi około postawienia zakładu na tak wysokim poziomie. Zwiedzeniu kliniki nastąpiło pamiątkowe odfotografowanie się gości oraz słuchaczów medycyny wraz z prof. Kaderem.

Budowa nowego dworca kolejowego. Jak się dowiadujemy, prace nad projektami nowego dworca kolejowego w Krakowie, oraz roboty przedwstępne, dotyczące budowy, postępują obecnie w dyrekcyi kolei północnej w przyspieszonem tempie, tak że do definitywne zrealizowanie projektu rozpocznie się już z wiosną. Obecnie od kilku dni zastępcy dyrekcyi kolei północnej pracują nad wykończeniem szczegółów co do wykupna gruntów potrzebnych pod budowę nowego dworca i już w przyszłym tygodniu ma nastąpić definitywne zawarcie umowy o wykupno tych gruntów. W tym celu przybędzie w przyszłym tygodniu z Wiednia do Krakowa specyalna komisya dyrekcyi kolei północnej.

Z sali koncertowej. Dyrekcyi koncertów krakowskich udało się w ostatnich dniach dokonać bardzo ciekawego engagement. Korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie barytonisty Opery Metropolitan w Nowym Jorku, p. Gustawa Bernal-Resky'ego, pozyskała go Dyrekcya na jeden występ, który odbędzie się w piątek dnia 5 lutego. P. Bernal-Resky uchodzi za jednego z pierwszych barytonistów świata, czego dowodem, że w Nowym Jorku śpiewał w tak świetnem towarzystwie, jak Carusa, Melby, Kochańskiej, Plancona i in. Krytyka rosyjska, po występach w teatrze Maryjskim w Petersburgu, porównywała go z Battistinim, przyczem większość recenzentów przyznawała mu pod względem wyrazu w śpiewie wyższość nad ulubieńcem Warszawy. — Program koncertu z dnia 5 lutego składać się będzie z brawurowych fragmentów z oper. Akompaniament objął prof. Bylicki. Bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Z teatru miejskiego. „Przywódca" Krzywoszewskiego powtórzony będzie w niedzielę wieczorem; po południu o godz. 3 dane będzie „Betleem polskie", które stale wypełnia teatr, gromadząc poza publicznością krakowską coraz liczniejsze wycieczki młodzieży i ludu z bliższych i dalszych okolic Galicyi i Śląska. W poniedziałek o godz. 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem artyści odegrają „Zemstę" Fredry. W poniedziałek wieczorem ukaże się „Noc listopadowa" Wyspiańskiego po raz 19-ty.

Obchody styczniowe odbyły się w szkole przemysłowej uzupełniającej i wydziałowej im. Jana Kantego na Smoleńsku, dla młodzieży tychże zakładów, urządzone staraniem grona nauczycielskiego. Dla uczniów szkoły przemysłowej odbył się wieczorek we czwartek, dla uczniów szkoły wydziałowej poranek w piątek. W program obu obchodów weszły: słowo wstępne o znaczeniu obchodów narodowych, wypowiedziane z siłą uczucia przez dyrektora obu szkół p. Maciołowskiego, odczyt o powstaniu, objaśniający tę walkę w rozwoju historycznym, deklamacye uczniów oraz śpiewy patryotyczne pod kierunkiem p. Isepplego. Na zakończenie przedstawiono młodzieży przy pomocy skioptikonu szereg obrazów świetlnych, reprodukujących dowódców powstania, epizody z walki narodowej oraz „Wojnę", „Polonię" i „Lituanię" Grottera w całości. Obrazami zajął się i objaśnił je p. Orszulski. Nastrój obu obchodów był podniosły i uczynił na młodzieży wielkie wrażenie. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że grono nauczycielskie szkoły na Smoleńsku ma wśród swoich członków weterana walki styczniowej, a to dyr. Maciołowskiego i p. Maskowskiego.

Na fundusz zapomogowy uniwersytecki dla młodzieży uniwersyteckiej odbędzie się w dniu 5 lutego w auli uniwersytetu Jagiell. odczyt prof. dra Kazimierza Morawskiego p. t. „Umysłowość Rzymian i piśmiennictwo".

Wiadomości osobiste. Radca dworu i dyrektor kolei państwowych p. Józef Horoszkiewicz wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych do Wiednia.

Ze „Straży Polskiej". Na ostatniem walnem zgromadzeniu miejskiego koła „Straży Polskiej" wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Gackowicz Władysław prezes, Godek Aleks. zastępca, Retmański Karol sekretarz, Kalinowski Eug. zastępca, Zielenkiewicz Mieczysław skarbnik, Kosz Julian zastępca, Bartoszewicz Kazimierz, Bartoszowicz Julian, Czajewski Walery, Kurowski Emil, Ligęza Józef, Magnuski Władysław, Niedźwiecki Romuald, Połoński Włodzimierz, Smogulecki Stanisław, Stupnicki Teofil i Szerszeniewicz Józef. Do komisyi kontrolującej weszli: Ksawery Tomkiewicz, Drewnowski Ignacy, Magiera Michał.

Klub prawników i Koło artystyczno literackie na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrały następujący wydział: Prezes p. Wędkiewicz Władysław, wiceprezesi pp. Sokołowski August i Ursel Wilhelm. Członkowie wydziału: pp. Axentowicz Teodor, Beringer Wandalin, Bylicki Franciszek, Dobrzański Julian, Federowicz Tadeusz, Flechner Hugo, Gutkiewicz Bronisław, Kostanecki Kazimierz, Zachecki Kazimierz, Matusiński Henryk, Mięsowicz Władysław, Rakowski Konrad, Rozwadowski Juwenal, Schnayder Edward, Smolarski Kazimierz, Szlachtowski Stanisław, Ujejski Gustaw, Winkowski Józef, Wolff Bronisław, Zawiejski Jan i Żuk-Skarszewski Tadeusz. — Komisya kontrolująca: Ćmikiewicz Jan i Krzykowski Juliusz.

Pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego, odbędzie się jutro, w auli uniwersyteckiej, o godz. 4 po południu, na temat: „W jaki sposób przyzwyczajać dzieci do oszczędności". Będzie to dalszy ciąg poprzedniej pogadanki, na której wybrano komitet, złożony z członków sekcyi oraz innych osób. Komitet ten przedłoży swoje sprawozdanie nad kwestyą zakładania szkolnych kas oszczędności. Jeden z członków komitetu przedstawi szkolne stosunki w Ameryce, tak bardzo różne od naszych. Wstęp na pogadankę wolny.

Wiec dyetaryuszy magistratu krak. odbędzie się jutro o godz. 4 po poł. w sali Koła mieszczańskiego (ul. Mikołajska l. 10). Na porządku dziennym sprawa położenia dyetaryuszy i regulacya płac, oraz sprawa emerytury i zaopatrzenie rodziny.

Kółko matematyczno-fizyczne oraz kółko przyrodników U. U. J. urządzają piknik w sobotę d. 6 lutego w sali saskiej. Role gospodyń przyjęły panie: Prof. Napoleonowa Cybulska, Henrykowa Hoyerowa, Józefowa Moroziewiczowa, Leonowa Marchlewska, Władysławowa Natansonowa, Augustowa Witkowska, Konstantowa Zakrzewska, Stanisławowa Zarembina i Kazimierzowa Żórawska. Komitet panów dołożył wszelkich starań, aby piknik, urządzony na cele obu kółek naukowych, zyskał sobie pełne uznanie uczestników zabawy i stał się precedensem na przyszłość. Miluchną pamiątką zabawy stanowić będą karnety, wykonane nader gustownie przez artystów krakowskich.

Akad. Koło art. miłośników dramatu klasycznego urządza pod protektoratem prof. Stanisława hr. Tarnowskiego piknik d. 18 lutego w salach starego teatru. Role gospodyń przyjęły panie: Piotrowa Bieńkowska, Michałowa Chylińska, Janowa Fedorowiczowa, Ferdynandowa Hoesickowa, Tadeuszowa Iskrzycka, Walerowa Jaworska, Kazimierzowa Morawska, Ignacowa Petelenzowa, Aleksandrowa Rosnerowa, Kazimierzowa Smolarska, Stanisławowa Wróblewska. Liczba zaproszeń ograniczona, wskutek czego piknik nie będzie ogłoszony afiszami. Bilet familijny (4 osoby) 16 kor., pojedynczy 5 kor., dla akademików za okazaniem legitymacyi 2 kor., galerya 3 kor. Stroje dla panów balowe. Komitet urzęduje codziennie od 11—12 i od 5—6 wieczorem w sali 33 Coll. novum.

Przedstawienie Jasełek w układzie ks. Łabaja, urządzone przez wychowanków zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, odbędzie się w niedzielę o g. 5 po południu w zakładzie (ul. Karmelicka l. 66), oraz powtórzone będzie po raz ostatni we wtorek 2 lutego o g. 5 popoł.

Brak skrzynki pocztowej. Otrzymujemy zażalenie, że przed kilku tygodniami u zbiegu ul. Mostowej, Pustej i placu Wolnica zdjęto skrzynkę pocztową i do tej pory nie umieszczono jej tam z powrotem. Brak ten daje się odczuwać mieszkańcom tamtejszych ulic oraz kupcom.

Mordercy Ferberów. Wczorajsze przesłuchiwanie Gorylów oraz opowiadania osób, znających ich, przyniosły kilka nieznanych dotąd szczegółów, mających pewne znaczenie dla śledztwa. Tak n. p. okazało się, że Jakób Goryl sprzedał w grudniu swoją parcelę gruntową w Krowodrzy i wziął za nią około 1600 koron. — Z sumy tej wydał około 600 koron na uregulowanie pewnych rachunków i bieżące wydatki, pozostało mu zatem około 1000 kor. Ponieważ przy rewizyi znaleziono u niego 1140 koron w banknotach i 100 koron w złocie, można przyjąć, że w sumę tę wchodzi owa reszta ze sprzedaży parceli. Pozostaje jednak jeszcze około 200 kor. podejrzanego pochodzenia. Z zestawienia tego wynikałoby, że mordercy u Ferberów nie wiele zrabowali gotówki. Potwierdzałaby to także i ta okoliczność, że u Barcickiego nie znaleziono gotówki, tak dalece, że na projektowany wyjazd do Królestwa brakowało mu pieniędzy i w tym celu zmuszony był sprzedać zrabowane futro — w razie zaś obfitszego rabunku, część tegoż przypadłaby mu w udziale.

Jakób Goryl zeznał początkowo, że u Ferberów zabrano gotówki około 60 kor., w tem 20 kor. drobną monetą. Później przyznał, że było około 100 koron. Wobec ciągłej zmiany zeznań nie można i tej kwoty brać za pewną. Także kosztowności zrabowane Ferberom nie przedstawiają większej wartości. I tak np, branzoletka i broszka, nie są z prawdziwego złota, ale z t. zw. złota amerykańskiego i wartają najwyżej kilkanaście koron. Podobnie długi łańcuszek złoty damski jest dęty, więc też zbyt wiele nie kosztował.

Przesłuchiwany w kierunku popełnienia morderstwa Jakób Goryl podał podobno kilka nowych szczegółów. Według jego opowiadań Ferber rażony w głowę, padł trupem natychmiast. Ferberowa, która wbiegła do szynkowni ze słowy „co się dzieje", zginęła zaraz ugodzona 2 kulami. Natomiast rozpaczliwie broniła się Mrożkówna. Zbrodniarze zażądali najpierw, aby im wskazała miejsce, gdzie Ferberowie mają pieniądze, a gdy im oświadczyła, że tego nie wie, usiłowali ją zastrzelić. Mrożkówna biegała po wszystkich ubikacyach karczmy, próbując uniknąć kul i ciosów. Trwało to około 5 minut. Goryl tłomaczy się nie bardzo prawdopodobnie, że Barcicki zastrzelił oboje Ferberów, a także i służącą, on zaś strzelił raz tylko do niej na rozkaz Barcickiego i to wtedy, gdy była już trupem.

Nazwisko Barcickiego jest już pewne, Goryl potwierdził bowiem, że Barcicki tak mu się przedstawił. Barcicki, jak nadchodzą informacye, był niebezpiecznym bandytą, mającym już kilka morderstw na sumieniu. — Współudział Gorylowej w morderstwie nie jest dotąd wyjaśniony, ale jest prawdopodobnie podrzędniejszy. Co do Franciszka Goryla z Paczółtowic, to nie ulega już wątpliwości, że był on w porozumieniu z bratem i Barcickim. Wyszło n. p. na jaw, że Jakób Goryl i Barcicki bawili u niego w Paczółtowicach na trzy dni przed spełnieniem morderstwa. U niego naradzano się nad planami rabunkowemi, przyczem podobno brano pod uwagę nie tylko Ferberów. O ile Franciszek Goryl brał udział w morderstwie, wykaże dalsze śledztwo. Na razie warto zanotować jeden szczegół: oto znaleziono przy nim gotówkę, nie zbyt wprawdzie wysoką, ale z której nie umiał się wylegitymować.

Nad dziećmi Gorylów objął tymczasowo opiekę właściciel domu, w którym Gorylowie mieszkali, p. Robert Stiller.

Jak opowiadają, wczoraj po południu miano przywieźć do Krakowa dwoch mężczyzn, aresztowanych, jak słychać w Jaworznie, pod zarzutami współwiny w morderstwie Ferberów. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, nie zdołaliśmy stwierdzić ze względu na tajemnicę, którą władze sądowe osłaniają śledztwo.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie mieszkańca Sosnowca, Bolesława Chamczyka, za napad rabunkowy.

Metamorfozy pruskiego oficera. Z Berlina telegrafują: Na sklep jubilera Rittera urządzono wczoraj napad rabunkowy. Jednym ze sprawców był były oficer Kühne, który długi czas był sekretarzem księcia Hermana sasko-weimarskiego.

Zasypanie wsi. Z Ceuty telegrafują: Wskutek usunięcia się góry, wioska Romera została zasypana, przyczem 100 osób zginęło lub odniosło rany.

Mgły w Anglii. Z Londynu telegrafują: Panuje tu niebywała mgła. Donoszą o jakiejś katastrofie na morzu, spowodowanej przez zderzenie się dwóch okrętów z powodu mgły. — Bliższych szczegółów na razie nie ma.

Katastrofa w kopalni. Z Jekaterynosławia donosi pet. ag. tel.: W kopalni w Szcrbinie ogromny blok lodu zwalił się na zjeżdżających do szybu górników. Pięciu z nich zginęło, a 22 odniosło rany.

Wielki rabunek. z Aszabad telegrafują: Rabunku 469.000 rubli w wozie pocztowym dokonano przez wycięcie ściany w wozie. Pieniądze te transportowano z Krasnowódzka. Na pomoście wagonu znaleziono 105.000 rubli, których sprawcy rabunku nie unieśli. Aresztowano urzędników, którzy wieźli pocztę.

Epidemia ospy. Z Kairo telegrafują: W kilku dzielnicach miastach wybuchła epidemia ospy i przybiera ogromne rozmiary.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Ministerstwo handlu nadało posady kontrolorów pocztowych we Lwowie starszym oficyałom pocztowym Franciszkowi Kijowskiemu i Maryanowi Nowickiemu obu z Krakowa. Dalej zamianowało asystentami pocztowych praktykantów: Kazimierza Poznańskiego, Franciszka Koziora i Stanisława Ziembińskiego, wszystkich w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Marya Barcz z Kromołowa, inż. Józef Freylich z Katowic, inż. Paweł Małachowski z Łodzi, dr Adam Piwowar z Ząbkowic, X. Piotr Jezierski i Marya Kęszycka z Przemykowa (Król. Pol.). Józef Schuster z żoną z Krakowa, Wacław Wolniewicz z żoną z Rzeszowa, Irena Karłowicz z Warszawy, Ewa Danecka z córką z Bobowy, Mieczysław Karłowicz z Warszawy, inż. Julian Rubinstein z Petersburga, Paweł Lewinson z Warszawy. Natalia Dogadoff z Wilna Antoni Kietliński z Wilna.

HOTEL CENTRALNY: poseł do Rady państwa dr Stanisław Biały z Brzozowa, Stanisław Schultz z Zakopanego, Eugenia Nabakow z Kacic (Król. Pol.), Jerzy Korab-Morawski z Nowej wsi (Pod. ros.), Romualdowie Makomascy z Krakowa, Józefa Okarna ze Stanisławowa, Jakób Bal z żoną z Mytarzu, Ignacy Lesikowski z Widacza. Aleksander Dydyński ze Słupia, Franciszek Friedel z żoną z Frysztatu, dr Grzegorz Tirtsch z M. Weisskirchen, Tadeusz Turski z matką z Warszawy, Karol Linhart z Pragi, Franciszek Váňa z Wiednia, Michał Tarasiewicz z Warszawy, Ewelina Maniecka z córką ze Szczawnicy, Józef Zinn z Łysieca, Stanisławowie Pronaszkowie z Warszawy, Franciszek Zimmermann z Bogumina, Karol Huber z Wiednia.

HOTEL POLLERA: hr. Aleksandra Stadnicka z Król. Pol., Franciszek Schram ze Lwowa, Mikołaj Ziefland z Sosnowca, Włodzimierzowie Łuszczewscy z Łowicza, Zygmuntowie Lityńscy z Siemiechowa, Stanisław Motyliński i Ludwik Bilowitzki z Wiednia, Jan Humiecki ze Lwowa, Helena Łada-Grodzicka z Dąbrowy. Jerzy Jarosz z Nowego Sącza, Adam Dziedzicki z Klimontowa (Król. Pol.), Stefan Miedziński z Walentynowa (Król. Pol.), Helena Wagnerowa z Wilna. Helena Barbacka z Nowego Sącza, Tadeuszowie Smoleńscy z Ząbkowic (Król. Pol.), Arnold Langer z Wiednia, Wilhelm Engel z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 29 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 272·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 89·50 b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·90 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k. 144·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 68·50. Ofen 40 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 193·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·40. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 98·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 245·. Pożyczka Salcburga 20 zł. 90·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 187·25. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 485·—

Berlin 29 stycznia. Austryackie banknoty 85·50. Spirytus —.—.

Paryż 29 stycznia. Renta 3-prc. 96·52. Mąka 29·90.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski